

Wyrok z dnia 30 czerwca 1999 r.

II UKN 22/99

Ocena nadmierności wysiłku fizycznego wymaga uwzględnienia możliwości fizycznych i psychicznych pracownika, w tym jego wieku i kondycji w dniu wypadku, która zależy także od tego, czy pracownik przystąpił do pracy po okresie dłuższego odpoczynku (urlopu), czy też wykonywał ją przemęczony dotychczasową jej intensywnością i rozmiarem oraz bez odpoczynku przez dłuższy czas.

Przewodniczący: SSN Beata Gudowska, Sędziowie SN: Jerzy Kuźniar, Jadwiga Skibińska-Adamowicz (sprawozdawca)

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 30 czerwca 1999 r. sprawy z powództwa Lucyny B. przeciwko Przedsiębiorstwu Zbożowo-Młynarskiemu „PZZ” D. S.A. w D. o uznanie zdarzenia za wypadek przy pracy, na skutek kasacji pozwanego Przedsiębiorstwa od wyroku Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu z dnia 29 września 1998 r. [...]

u c h y l i ł zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu-Sądowi Pracy i Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu do ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.

U z a s a d n i e n i e

Sąd Rejonowy-Sąd Pracy w Kłodzku wyrokiem z dnia 25 marca 1998 r. ustalił, że zawał mięśnia sercowego, jakiego doznał w dniu 25 sierpnia 1997 r. Bronisław B., był wypadkiem przy pracy oraz sprostował w punkcie 5 protokół powypadkowy nr 14/97, sporządzony w dniu 9 września 1997 r. przez stronę pozwaną, w ten sposób, że na miejsce zamieszczonych w nim sformułowań orzekł wpisać, że wypadek jest wypadkiem przy pracy. Sąd pierwszej instancji ustalił, że mąż powódki Bronisław B. był zatrudniony w pozwanym Przedsiębiorstwie Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego w D. w pełnym wymiarze czasu pracy na stanowisku elektryka. Pracę swoją wykonywał

w Młynie K. W wyniku powodzi z 7 na 8 lipca 1997 r. woda całkowicie zalała rozdzielnię prądową w młynie. Rozdzielnia ta mieści się w pomieszczeniu na parterze, lecz połączone z nią tablice rozdzielcze znajdują się na każdym piętrze czteropiętrowego budynku. Z powodu uszkodzeń spowodowanych powodzią młyn nie mógł podjąć pracy i konieczne było usunięcie jej skutków. W sierpniu 1997 r. strona pozwana skierowała do młyna elektryków i energetyków, których zatrudniała w D. W dniach od 15 do 17 sierpnia 1997 r. wykonywane były prace mające na celu uruchomienie sterowni, zaś prace mające przywrócić sprawność instalacji w pomieszczeniach laboratorium, biura, warsztatów były przeprowadzane w dniach: od 4 do 9 sierpnia, od 11 do 15 sierpnia, od 19 do 22 sierpnia i od 28 do 30 sierpnia 1997 r. Przed powodzią obowiązki elektryka polegały na nadzorowaniu pracy urządzeń i usuwaniu awarii. W dniu 25 sierpnia 1997 r. mąż powódki rozpoczął pracę o godz. 7 rano. Otrzymał od kierownika młyna polecenie oczyszczenia po powodzi i doprowadzenia do stanu użyteczności rozdzielni prądowej. W ramach tych czynności podłączał sterownię w szafie rozdzielczej mierników, oczyszczał styki, wymieniał zabezpieczenia, sprawdzał podłączenia na tablicach rozdzielczych znajdujących się na piętrach. Sprawdzanie podłączeń wymagało chodzenia po schodach „co najmniej kilka razy”. Mąż powódki wymontował również silnik z mieszarki mąki chlebowej. W tym celu musiał go podnieść, by wyjąć ze śrub. Silnik tego rodzaju waży od 6 do 10 kg. Około godz. 15 mąż powódki upadł niespodziewanie przed budynkiem portierni młyna. Przewieziony karetką Pogotowia Ratunkowego do szpitala w K. został przyjęty do oddziału wewnętrznego w stanie śmierci klinicznej. W dniu 1 września 1997 r. Bronisław B. zmarł. Jako przyczynę zgonu podano w historii choroby: zawał mięśnia sercowego, niewydolność krążenia i oddychania, obrzęk mózgu. Na prośbę rodziny odstąpiono od sekcji zwłok.

Sąd pierwszej instancji ustalił ponadto, że przed śmiercią mąż powódki nie chorował na schorzenia układu krążenia. W dniu 9 września 1997 r. strona pozwana sporządziła protokół powypadkowy [...], w którym stwierdziła, że „zdarzeniu z dnia 25 sierpnia 1997 r. brak przyczyny zewnętrznej” i nie uznała go za wypadek przy pracy. Jednak zdaniem Sądu Rejonowego przyczyną tą była ciężka praca, którą mąż powódki wykonywał z większą intensywnością. Wprawdzie Bronisław B. miał podwyższoną masę ciała i palił papierosy, a palenie tytoniu i otyłość usposabiają do przedwczesnego rozwoju miażdżycy tętnic wieńcowych, lecz wykonywanie krytycznego dnia takich czynności, jak wchodzenie na piętra czteropiętrowego budynku młyna

kilka lub kilkanaście razy w czasie pracy oraz przenoszenie silnika o wadze do 10 kg stanowiło „duży wysiłek fizyczny” i „znacznie obciążało układ krążenia” Bronisława B. Przedwczesne zmiany miażdżycowe tętnic wieńcowych oraz w 50% wysiłek fizyczny podczas pracy spowodowały wystąpienie zawału mięśnia sercowego, który powikłany zaburzeniami krążenia i oddychania oraz obrzękiem mózgu doprowadził do zgonu. W ocenie Sądu Rejonowego, gdyby mąż powódki nie wykonywał krytycznego dnia pracy wymagającej wysiłku fizycznego, to niewielkie zmiany miażdżycowe nie doprowadziłyby do zawału. Oceny przedmiotowego zdarzenia dokonał Sąd Rejonowy na podstawie opinii biegłego z dziedziny kardiologii prof. dr med. hab. Bogumiła H., którą uznał za wszechstronną i wystarczającą, i mimo wniosku strony pozwanej o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego, wniosku tego nie uwzględnił.

Sąd Wojewódzki-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu wyrokiem z dnia 29 września 1998 r. oddalił apelację strony pozwanej. Uznał, że zeznania świadków i opinia biegłego z dziedziny kardiologii pozwalały „z całą stanowczością” przyjąć Sądowi Rejonowemu, że praca wykonywana przez męża powódki dnia 25 sierpnia 1997 r. stanowiła przyczynę zewnętrzną zawału serca i choć nie była wyłączną przyczyną wypadku, to jednak jej udział, wynoszący – według biegłego – 50%, jest wystarczający, by można było uznać zdarzenie za wypadek przy pracy. Sąd Wojewódzki podniósł również, że opinia biegłego – profesora nauk medycznych, posiadającego wieloletnią praktykę i ogromną wiedzę zawodową, wyjaśniła dostatecznie wszystkie okoliczności związane ze stanem zdrowia Bronisława B., dlatego Sąd pierwszej instancji zgodnie z art. 217 § 2 KPC – mógł pominąć środki dowodowe zgłoszone przez stronę pozwaną. Prawo eliminowania pewnych dowodów wiąże się ze swobodną oceną dowodów i jeżeli stanowisku sądu towarzyszy uzasadnienie odpowiadające art. 328 § 2 KPC, nie można mu zarzucić naruszenia prawa procesowego.

W kasacji od powyższego wyroku strona pozwana zarzuciła naruszenie prawa materialnego polegające na błędnej wykładni art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz.U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.), gdy chodzi o pojęcie przyczyny zewnętrznej oraz związku przyczynowego między zawałem serca doznany przez męża powódki a wykonywanymi przez niego obowiązkami pracowniczymi. Zarzuciła również naruszenie prawa procesowego – art. 217, 232, 233, 380, 381 i art. 382 oraz art. 328 § 2 KPC przede wszystkim wskutek niedopuszczenia dowodu z opinii bieg-

łych z Zakładu Medycyny Sądowej AM w K. w celu wyjaśnienia, czy praca wykonywana przez Bronisława B. dnia 25 sierpnia 1997 r. przekraczała możliwości fizyczne i psychiczne pracownika i czy wobec tego można przyjąć istnienie związku przyczynowego między tą pracą a zgonem.

Zdaniem strony pozwanej, ocena przyczyn zawału serca jest sprawą bardzo trudną, dlatego praktyka sądowa pokazuje, że sądy bardzo często korzystają z opinii kilku biegłych lub zespołów biegłych. Niezrozumiałe jest więc stanowisko Sądu Wojewódzkiego, będącego sądem merytorycznym, nie dopuszczające - mimo kilkakrotnych wniosków strony pozwanej – dowodu z opinii innych biegłych w celu ustalenia przyczyny zewnętrznej wypadku i związku przyczynowego między pracą poszkodowanego dnia 25 sierpnia 1997 r. a zawałem serca, który doprowadził do zgonu. Tego rodzaju postępowanie uniemożliwiło dokładne wyjaśnienie okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Sąd Wojewódzki nie miał podstaw, by odmówić przeprowadzenia zgłoszonego dowodu, gdyż z punktu widzenia wiedzy medycznej nie był w stanie sam ocenić zasadności zarzutów strony pozwanej skierowanych pod adresem opinii prof. Bogumiła H. Natomiast pogląd tego Sądu, iż brak wcześniejszego leczenia się Bronisława B. z powodu schorzeń układu krążenia świadczy o nieistnieniu schorzeń tego układu, jest błędny. Biegły prof. Bogumił H. stwierdził bowiem, że u męża powódki występowały zmiany miażdżycowe (choć mogły nie dawać objawów bólowych) oraz że czynnikami ryzyka ich rozwoju było palenie papierosów i podwyższona masa ciała. Jeżeli więc miażdżyca tętnic wieńcowych była schorzeniem samoistnym, to zawał serca, który był skutkiem tej choroby, nie mógł być spowodowany przyczyną zewnętrzną, ale właśnie chorobą samoistną.

Ponadto strona pozwana zarzuciła, że Sąd Wojewódzki, upatrując w warunkach pracy przyczyny zewnętrznej, pominął to, że w dniu 25 sierpnia 1997 r. mąż powódki nie wykonywał żadnych czynności, których nie wykonywałby normalnie w ramach swoich obowiązków pracowniczych, a czynnością, którą biegły i Sąd Wojewódzki uznali za wykraczającą poza te czynności, było wymontowanie i podniesienie silnika o nieustalonej wadze, ale nie przekraczającej 10 kg. Nie można jednak uznać, że była to praca wymagająca nadmiernego wysiłku fizycznego. Pojęcie „nadmiernego wysiłku fizycznego” nie jest bowiem pojęciem abstrakcyjnym, lecz wymaga odniesienia do konkretnej sytuacji i możliwości organizmu określonego pracownika. Gdy chodzi o męża powódki, był on młodym mężczyzną, który w dniu wypadku pierwszy raz podjął pracę po dwutygodniowym urlopie spędzonym nad morzem. Nie był więc

przemęczony długotrwałym wykonywaniem obowiązków, a czynności związane z usuwaniem awarii silników wykonywał przedtem wielokrotnie. Poza tym awaria młyna wywołana powodzią nie spowodowała większej „wysiłkowości” prac elektrycznych niż w przypadku awarii z innych przyczyn. Zwiększył się jedynie zakres prac i czas ich trwania. Nie wiązały się one jednak z nadmiernym wysiłkiem fizycznym ani z przemęczeniem czy też z zagrożeniem porażenia i mogącym stąd wynikać stresem, gdyż odbywały się przy wyłączeniu elektryczności.

Przytaczając powyższe zarzuty i argumenty strona pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa wraz z zasądzeniem kosztów procesu lub o uchylenie tego wyroku (ewentualnie także wyroku Sądu pierwszej instancji) i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przy uwzględnieniu kosztów postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja jest zasadna.

Przede wszystkim należy przyznać rację twierdzeniu strony pozwanej, że Sąd Wojewódzki nie rozważył w sposób wszechstronny wszystkich okoliczności mających wpływ na ocenę zdarzenia jako wypadku przy pracy z punktu widzenia koniecznego jego elementu, którym jest przyczyna zewnętrzna, gdyż błędnie zinterpretował art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz.U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.).

Niedookreślony charakter wyrażenia „przyczyna zewnętrzna” nastroczał w przeszłości w praktyce wiele wątpliwości, w szczególności zaś wzbudzało sprzeciw wąskie ujmowanie tego pojęcia, ograniczające się do utożsamiania przyczyny zewnętrznej z działaniem sił przyrody, ruchem maszyn i urządzeń, zachowaniem innego pracownika. Pozostawały wtedy bowiem poza zasięgiem ustawy sytuacje, w których szkoda była następstwem wysiłku pracownika i jego energii wkładanych w proces pracy. Dlatego Sąd Najwyższy, dostrzegając te aspekty, w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 11 lutego 1963 r., III PO 15/62 (OSNCP 1963 z. 10, poz. 215) przyjął, że przyczyną sprawczą – zewnętrzną wypadku przy pracy może być każdy czynnik zewnętrzny (to znaczy nie wynikający z wewnętrznych właściwości człowieka) zdolny wywołać w istniejących warunkach szkodliwe skutki. W tym znaczeniu – zdaniem Sądu Najwyższego – przyczyną zewnętrzną może być nie tylko narzędzie pracy, ma-

szyna, siły przyrody, ale także praca i czynności samego poszkodowanego (np. jego potknięcie się, odruch). Taką przyczyną jest również nadmierny wysiłek pracownika, za który u człowieka dotkniętego schorzeniem samoistnym może być uważana praca wykonywana także jako codzienne zadanie w warunkach normalnych, gdyż nadmierność wysiłku pracownika powinna być oceniana przy uwzględnieniu jego indywidualnych właściwości – aktualnego stanu zdrowia i sprawności ustroju.

Powyższa uchwała zapoczątkowała szersze rozumienie pojęcia „przyczyna zewnętrzna”, czego wyrazem są późniejsze orzeczenia Sadu Najwyższego, np. wyrok z 10 lutego 1977 r., III PRN 194/76 (OSNCP 1977 z. 10, poz. 196) i wyrok z dnia 25 stycznia 1977 r., III PRN 47/76 (PiZS 1977 Nr 1, s. 44-46), uznające nadmierny wysiłek fizyczny za przyczynę zewnętrzną, a zwłaszcza wyrok z dnia 13 stycznia 1977 r., III PZP 15/76 (PiZS 1978 Nr 1, s. 44), w którym Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że czynnikiem o charakterze przyczyny zewnętrznej może być nadmierny – przy uwzględnieniu stanu zdrowia pracownika – wysiłek podejmowany przezeń przy wykonywaniu pracy i zdeterminowany szczególnymi jej warunkami i rodzajem, jeżeli stał się istotną i współdecydującą przyczyną zawału serca.

Przedstawiony kierunek wykładni pojęcia „przyczyna zewnętrzna” i szerokie jej ujmowanie utrzymały się w orzecznictwie Sądu Najwyższego, o czym przekonują nie tylko orzeczenia z dnia 12 sierpnia 1983 r., II PRN 8/83 (PiZS 1984 Nr 11, s. 40) i z dnia 4 maja 1984 r., II PRN 6/84 (Służba Pracownicza 1985 Nr 1, s. 28), lecz także orzeczenia późniejsze i zupełnie współczesne. Tytułem przykładu można wskazać wyrok z dnia 9 lipca 1991 r., II PRN 3/91 (Przegląd Sądowy 1992, Nr 7-8), według którego nadmierny wysiłek fizyczny nie jest pojęciem abstrakcyjnym, które odnosi się do jakiegoś nie sprecyzowanego bliżej stopnia ogólnej odporności organizmu ludzkiego, lecz musi być odnoszone do konkretnych możliwości psychicznych i fizycznych danego pracownika. Żeby jednak zawał serca mógł być uznany za wypadek przy pracy, konieczne jest ustalenie – w przypadku osoby dotkniętej schorzeniem samoistnym – że wystąpiła przyczyna zewnętrzna, która choćby przyczyniła się do powstania lub przyspieszenia zawału. Nie można jednak przyjąć wykonywanej normalnie pracy za przyczynę zewnętrzną zawału serca u pracownika cierpiącego na chorobę wieńcową (wyrok z dnia 16 kwietnia 1997 r., II UKN 66/97, OSNAPiUS 1998 nr 2, poz. 53). Na konieczność istnienia nadmiernego wysiłku fizycznego (lub głębokiego stresu psychicznego) jako przyczyny zewnętrznej zawału serca zwrócił również uwagę Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 października 1997 r., II UKN 281/97

(OSNAPiUS 1998 nr 15, poz. 456). W tezie tego wyroku Sąd Najwyższy stwierdził, że kwalifikacja prawna zawału serca jako wypadku przy pracy wymaga wykazania, że przyczyna zewnętrzna tego zdarzenia pozostawała w związku z wykonywaniem obowiązków pracowniczych, zaś w uzasadnieniu podniósł, że zawał serca jest na ogół i w przeważającej liczbie przypadków wynikiem rozwoju samoistnych schorzeń kardiologicznych, w związku z czym przyjęcie związku między zawałem serca a wykonywaniem obowiązków pracowniczych jest możliwe „tylko w jednoznacznie potwierdzonych przypadkach gwałtownego i oczywiście nadmiernego wysiłku fizycznego bądź wystąpienia głębokiego stresu psychicznego, związanych z szeroko rozumianymi warunkami wykonywania pracy zawodowej”. W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy podtrzymał również dotychczasowe poglądy co do tego, że przyczyna zewnętrzna związana z pracą nie musi być przyczyną wyłączną, wystarczy natomiast, że „miała istotny lub współsprawczy charakter w powstaniu zawału serca”. Również w wyroku z dnia 5 lutego 1997 r., II UKN 85/96 (OSNAPiUS 1997 nr 19, poz. 386), powołanym w uzasadnieniu Sądu Wojewódzkiego, Sąd Najwyższy nie odstąpił od poglądu, że praca wykonywana jako codzienne zadanie w warunkach normalnych może być uznana za przyczynę zewnętrzną wypadku przy pracy pracownika dotkniętego schorzeniem samoistnym, jeżeli stanowiła dla niego nadmierny wysiłek fizyczny.

Strona pozwana zarzuciła w kasacji, że Sąd Wojewódzki błędnie i sprzecznie z art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz.U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 z e zm.) uznał, że samo tylko wykonywanie pracy przez Bronisława B. było wystarczające do przyjęcia przyczyny zewnętrznej zawału serca, pominał natomiast warunki jej wykonywania i związany z nimi element intensywności wysiłku fizycznego wkładanego w pracę. Zarzut ten jest trafny. Jak bowiem wynika z wykładni pojęć „przyczyna zewnętrzna” i „związek z pracą”, przyjętej zarówno w przedstawionym wyżej orzecznictwie Sądu Najwyższego jak i w piśmiennictwie (J.Krzyżanowski: Jeszcze o „przyczynie zewnętrznej” jako jednej z przesłanek warunkującej uznanie zdarzenia za wypadek przy pracy, PiZS 1978, Nr 12, s. 59-65, T.Kasiński: Pojęcie wypadku przy pracy w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego, PiZS 1978 Nr 1, s. 41-50, G.Szymańska: Zawał serca jako wypadek przy pracy na tle orzecznictwa Sądu Najwyższego, PiZS 1984 Nr 11, s. 36-42, K.Michaluk: Przyczyny zewnętrzne wypadków przy pracy, PiZS 1987 Nr 4, s. 35-41), wypadek przy pracy w rozumieniu ustawy może zdarzyć się również podczas zwykłych czynności pracownika, lecz w warun-

kach ich wykonywania musi powstać czynnik zewnętrzny, to znaczy istniejący poza organizmem pracownika, który był przyczyną sprawczą określonego skutku. W przypadku zawału serca za taki czynnik może być uznany nadmierny wysiłek fizyczny pracownika spowodowany, na przykład intensywnością i tempem pracy, dźwignieniem ciężaru, niewygodną, wymuszoną pozycją ciała. Konieczne jest jednak także, by właśnie ów czynnik stał się istotną i współdecydującą przyczyną skutku w postaci zawału serca.

Z tego punktu widzenia strona pozwana słusznie zarzuciła zaskarżonemu wyrokowi zwłaszcza naruszenie przepisów art. 217, art. 233 i pozostającego z nimi w związku art. 382 KPC. Sąd Wojewódzki rzeczywiście bowiem nie rozważył wszechstronnie wszystkich istotnych okoliczności faktycznych sprawy, wbrew istniejącym dowodom przyjął za Sądem Rejonowym, że dnia 25 sierpnia 1997 r. mąż powódki wykonywał pracę w nietypowych, szczególnych warunkach, gdyż kilka lub kilkanaście razy w ciągu dnia pracy wchodził na piętra czterokondygnacyjnego budynku i podniósł silnik o wadze do 10 kg, a przede wszystkim Sąd Wojewódzki nie dopuścił do wodu z opinii innego biegłego, choć charakter sprawy wymagał tego i choć strona pozwana kilkakrotnie wносиła o to.

Z zeznań świadka Stanisława B. – kierownika młyna wynika, że czynności wykonywane dnia 25 czerwca 1997 r. przez męża powódki polegały na podłączaniu sterowania mlewników, oczyszczaniu styków, wymianie zabezpieczeń, sprawdzeniu podłączeń na tablicach rozdzielczych na piętrach i łączyły się „z pewnym wysiłkiem fizycznym, czyli chodzeniem po schodach”. Z zeznań tego świadka nie wynika jednak, ile było tablic na każdym piętrze i ile razy mąż powódki musiał wejść na każde piętro w czasie 8 godzin pracy. Świadek Tomasz R. – nadmłynarz zeznał, że Bronisław B. wykonywał krytycznego dnia typowe prace elektryczne oraz że „musiał dźwignąć silnik o wadze 6-10 kg, żeby go wyjąć ze śrub”. Nie wiadomo jednak, na jaką wysokość podniósł silnik, jak długo musiał go trzymać i czy trzymał go np. w górze. Wprawdzie świadek ten zeznał również, że przed powodzią mąż powódki „był mniej obciążony pracą”, ale jednocześnie stwierdził, że zwolnienie drugiego elektryka zatrudnionego w młynie „nie łączyło się z obciążeniem Bronisława B. większą pracą”, gdyż prawie codziennie przyjeżdżali do usuwania awarii elektrycy z Z. i D. Wreszcie, według relacji świadka Piotra P. – specjalisty do spraw BHP mąż powódki wykonywał krytycznego dnia prace związane z podłączeniem sterowania w szafie rozdzielczej mlewników. Praca ta wymagała chodzenia po schodach, jednak świadkowi nie wia-

domo, ile razy i na które piętro. Mlewniki są na pierwszym piętrze, a rozdzielnia poza budynkiem młyna, w odległości około 15 m od wejścia do budynku.

Przytoczone zeznania – ze względu na ich małą szczegółowość – należy uznać za niewystarczające dla ustalenia, że krytycznego dnia praca męża powódki wiązała się z nadmiernym dla jego organizmu wysiłkiem fizycznym. Ponadto, jeżeli ocena nadmierności wysiłku fizycznego zależy od konkretnych możliwości fizycznych i psychicznych danego pracownika, to nie można pominąć tego, że Bronisław B. był młodym człowiekiem (miał 42 lata), a wypadek zdarzył się pierwszego dnia po powrocie z dwutygodniowego urlopu spędzonego nad morzem. Bez dokładnego ustalenia wszystkich niezbędnych okoliczności dotyczących intensywności, uciążliwości i wysiłkowości wykonywanych czynności oraz stanu organizmu i kondycji zmarłego pracownika nie można prawidłowo rozstrzygnąć, czy jego wysiłek związany z pracą krytycznego dnia był nadmierny i stanowił istotną i współdecydującą przyczynę zawału serca. W związku z tym materiał dowodowy, jakim dysponował biegły z dziedziny kardiologii, był również niepełny i nie mógł stanowić podstawy do wydania miarodajnej opinii. Zasadnie zatem strona pozwana zarzuciła naruszenie art. 233 § 1 i art. 382 w związku z art. 217 § 2 KPC. Sąd Wojewódzki nie mógł bowiem pominąć dowodu z opinii innego biegłego (instytutu naukowego), o co kilkakrotnie i we właściwym czasie wносиła strona pozwana, jeżeli sporne okoliczności sprawy nie zostały dostatecznie wyjaśnione. W takiej też sytuacji nie mógł poprzestać na materiale dowodowym zebranym w postępowaniu pierwszej instancji.

Naruszenie przez Sąd Wojewódzki art. 6 ust. 1 ustawy o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych i wskazanych wyżej przepisów prawa procesowego wystarczało do uwzględnienia kasacji. Dlatego też szczegółowe odniesienie się do zarzutów dotyczących naruszenia art. 232, art. 380 i art. 381 KPC, jako zarzutów mniejszej wagi, Sąd Najwyższy uznał za zbędne. Należy jedynie zauważyć, że przepisy te stanowią dla stron gwarancję ich uprawnień procesowych w zakresie dowodzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne, przeto powinny być respektowane.

Z tych wszystkich względów i na podstawie art. 393¹³ § 1 KPC Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu-Sądowi Pracy i Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu do ponownego rozpoznania.

=====